

W poniedziałek decyzja

Małżeństwo i abdykacja, małżeństwo bez abdykacji czy może rezygnacja króla Edwarda VIII?

Premier Baldwin złożył w Izbie Gmin poniższe oświadczenie:

„Rozważając różne przypuszczenia na temat małżeństwa króla — oświadczam, że nie mam wątpliwości, że należałoby wyrazić zgodę na małżeństwo króla z panią Simpson. W sprawie wczorajszej i dzisiejszej ukazały się pewne wnioski, oparte na twierdzeniu, że gdyby król miał ożenić się, jego małżonka mogłaby nie być królową. Twierdzenia te nie mają uzasadnienia w konstytucji. Nie istnieje w naszym ustawodawstwie małżeństwo morganatyczne. Jedynym sposobem, prowadzącym do nielegalizacji małżeństwa, byłoby przeprowadzenie ustawy ad hoc. Rząd jednak nie zamierza przeprowadzać takiej ustawy. Zresztą zagadnienia te dotyczą wspólnie całego Commonwealthu brytyjskiego i takiej zmiany nie mogłoby dokonać bez zgody wszystkich dominion. Z zadowoleniem stwierdzam, że po przeprowadzeniu badań w tej sprawie, że zgoda taka nie byłaby udzielona. Uważam za swój obowiązek złożyć tę deklarację w Izbie przed zamknięciem obrad, aby rozproszyć różne nieporozumienia. Na razie nie mam nic więcej do oświadczenia.”

Prze traga arcybiskupa

Arcybiskup Cantenbury wygłosił apel do duchowieństwa, ostrzegając przed wypowiedzianiem się z ambony w nadchodzącą niedzielę na temat małżeństwa królewskiego.

„Week end obecny — oznajmił arcybiskup — wymaga największego spokoju i rozważa, a niebaczne słowa, wypowiedziane na podstawie niekompletnej znajomości sprawy, mogą wyrządzić krajowi dużo szkody.”

Król przyrębniony

LONDYN, 5. 12. Według relacji ze źródeł dobrze poinformowanych, wydarzenia ostatnich dni a zwłaszcza prowadzone za zamkniętymi drzwiami dyskusje króla z premierem Baldwinem, wyczerpały moralne siły monarchy. Król w dniu wczorajszym był zupełnie wyraźnie przyrębniony i prawie niezdołny do zajmowania się zagadnieniami nie pozostającymi w ścisłym związku z kryzysem konstytucyjnym. Król spędził dzień wczoraj w całkowitym prawie odosobnieniu, ograniczając się jedynie do załatwiania spraw niecierpiących zwłoki.

Parlament waha się

Grupa parlamentarzystów przesyła królowi wczoraj wieczorem pismo z zapewnieniem udzielenia mu na każdym kroku swego poparcia w obronie konstytucyjnych jego praw. List ten podpisany był m. in. także przez grupę Churchilla, która w obecnym zatargu zalecała zawsze politykę wyczekiwaną i ostrożności. W dniu wczorajszym okazało się, że w parlamencie nie ma szerszego jednolitego frontu przeciwko królowi.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że król Edward po wiadomości o zamiarze poślubienia p. Simpson, ale równocześnie oświadczył, iż chce utrzymać obecny stan rzeczy w sprawach sukcesyjnych do tronu, t. j. zapewnić tron swemu bratu, ks. Yorku, względnie jego potomstwu (ks. Elżbieta).

Decyzja w poniedziałek

LONDYN, 5. 12. (PAT). Gabinet, który zebrał się dzisiaj o kwadrans po 10-ej rano obradował zaledwie 40 minut. Następnie posiedzenie gabinetu wyznaczone zostało na poniedziałek godz. 10.30 rano. W kołach prasowych twierdzą, że premier Baldwin zaznajomił ministrów ze stanowiskiem króla i w poniedziałek mają zapisać ostateczne decyzje.

Stanowisko rodziny królewskiej

Stanowisko rodziny królewskiej jest nadal nieubłagane. Królowa wdowa Mary grozi całkowitym usunięciem się z życia publicznego, a księstwo Yorku oświadczyli, że opuszczą Anglię na zawsze, gdy król poślubi panią Simpson.

W razie abdykacji króla, tron objąłby ks. Yorku. Dziedziczkami korony zostałyby dwie jego córki: księżniczka Elżbieta i 6-letnia Małgorzata - Róża.

Dalszym kandydatem jest ks. Gloucester, po nim ks. Kentu i mający kilka miesięcy syn ks. Kentu, na siódmym miejscu kandydatką na tron jest Princess Royal, księżna May.

Amerykańskie plotki

LONDYN, 5. 12. Amerykańskie pisma całe szpalty poświęcają

„największej sensacji świata”. Wśród wiadomości, utrzymanych w poważniejszym tonie, odnajdujemy plotki, krążące w amerykańskim towarzystwie, które interesują się żywo osobą p. Simpson, z pochodzenia amerykanki. Krąży wiele anegdotek na temat „królewskiej miłości”. Jedną z nich mówi o pobycie króla z p. Simpson w Innsbrucku. W jednej z wóderek po górach zakochaną parę spotkała góralka z szarotkami. Król zartując, drożył się o cenę kwiatów.

— Ładny mi kawaler! — powiedziała wieśniaczka. — Za moich czasów byli kawalerowie, którzy nie żalowali nawet korony (dawną austriacką walutą), by zrobić przyjemność swej damie.

— Skąd wiecie moja kobieto? — powiedział na to, nagle poważniejąc, książę. — A może i ja bym nie pożałował korony dla mej damy.

I spojrział na panią Simpson...

Rewelacyjna nowość to niegniotać się KRAWAT

z angielskiej tkaniny „TOTAL”

Kogo boli „ABC”?

Ponieważ nie lubimy obwiać w bawelne tego, co myślimy, prze to pismo nasze jest przedmiotem napaści i ataków prawie całej prasy, polskiej i żydowskiej. Nie mamy zamiaru nudzić czytelników cytowaniem i odpiernaniem przeróżnych artykułów.

Ale dla przeglądu raz na tydzień zamieszczamy będziemy spis pism, które w danym okresie atakowały nasze pismo mniej lub więcej ostro.

„Robotnik” z dn. 27. XI, 28. XI, 30. XI, 1. XII. (4).

„Tydzień Robotnika” z dnia 6. XII. (1)

„Dziennik Popularny” z dn. 28. XI, 29. XI, 1. XII. (3)

„Naprzód” z dn. 2. XII. (2)

„Nowe Państwo Pracy” (Legion Młodych) z dn. 29. XI, (1)

„Orgdownik Wielkopolski” z d. 3. XII. (1)

„Kurier Poznański” z d. 2. XII. (1)

„Warszawski Dziennik Narodowy” z dn. 26. XI, 27. XI, 28. XI, 2. XII, 3. XII. (5)

„Nasz Przegląd” z dn. 28. XI, 1. XII, 4. XII. (3)

„Piłta rano” (żydowska) z dn. 28. XI, 30. XI, 2. XII. (3)

„Dziennik Poranny” (sanae.) z dn. 5. XII. (1).

„Ilustrowana Republika” z d. 2. XII.

„Hajnt” z dn. 1. XII. (1)

„Chwila” (żydowska) z dn. 29. XI. (1)

„Epoka” z dn. 5. XII. (1)

Nie jesteśmy w stanie przeczytać wszystkich pism i piśemek. Prosimy Czytelników o łaskawe nadsyłanie nam wycinków z pism pozawarszawskich, zawierających a' li na „ABC”.

Minister konferuje z adwokatami o projekcie zmiany ustroju adwokatury

W gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się dyskusyjna „herbatka”, w której, na zaproszenie min. Grabowskiego, wzięli udział przedstawiciele pałestry warszawskiej, mienias: Ponikowski, Leon Nowodworski, Ludwik Domański, Janczewski, Paschalski, Bielawski, Jezierski, Chłemoński, Szurlej, Niedzielski, Szczepański, Rudziński, Radlicki, Gadomski, M. Ettinger, Stefan Urbanowicz, Dreszer i Zygmunt Blenau.

Minister Grabowski oświadczył w zagajeniu, że wobec projektu zmiany ustroju adwokatury, wniesionego do Ministerstwa przez Naczelną Radę Adwokacką, pragnie przedyskutować z przedstawicielami adwokatury kwestię systemu szkolenia aplikantów, przez ustanowienie obowiązkowej aplikacji sądowej, poprzedzającej aplikację adwokacką. Min. Grabowski podkreślił, że zagadnienie to należy rozpatrywać najbardziej wszechstronnie, nie pomijając interesów młodzieży prawniczej, którą stara się otoczyć specjalną opieką.

Zebrań adwokatów zabierając kolejno głos, wypowiedzieli się wszyscy za przywróceniem obowiązkowej aplikacji sądowej

przed aplikacją adwokacką. Wszyscy podkreślili, że aplikacja powinna dać młodzieży prawniczej korzyści zawodowe i walory moralne.

Po wysłuchaniu tych opinii minister Grabowski zamykając posiedzenie, oświadczył, że rozpatrzy i weźmie pod uwagę postulaty adwokatury.

Wyciąć i zachować!

XI-ty kupon WIELKIEGO KONKURSU nagród ABC

Woj. Kostek-Biernacki ustępuje

Major zastąpi pułkownika

W najbliższym czasie opuścić ma zajmowane stanowisko dotychczasowy wojewoda poleski plk. Kostek - Biernacki.

Narazie następcą jego w charakterze p. o. wojewody ma zostać mjr. Jerzy Tramecourt, starsza radomski.

Zbrodnicza akcja masonerii Rozpusta i bluźnierstwa — to metoda łóż Bijemy na alarm

Rozpusta

„Urządzać co święto uczty i zabawy, pamiętając, aby żadna dziewczyna nie wyszła z nich dziewicą, bo wówczas jest nasza, gdy ma na sobie piętno hańby.

Ucz młodszych rozpusty, pić wódkę, kraść, a będą należąc do ciebie.

Dbaj o to, aby twój młodszy brat w Zakonie umiał dogodzić wszystkim zmysłom ciała, pić, kraść, uwodzić dziewczęta lub chłopców, a przede wszystkim wzmawiać węć, aby popchnął zbrodnię.

Werbować należy jak najwięcej uczniów.

Usuwać pobożniejszych profesorów i księży.”

Niewątpliwie nauczyciele, którzy odważyli się z bojówką wtargnąć do świątyni w czasie nabożeństwa, to wychowankowie „Zakonu Wyzwolenia.”

Metody i środki działania masonerii są bardzo wszechstronne. Demoralizacja młodzieży, przekupstwo i uzależnienie materialne słabszych jednostek od władz masonskich, dążność do wykorzystania u elementów młodych miłości Ojczyzny, i wreszcie tajemnicze a zawsze wrogie narodowi działania zakulisowe z udziałem wielu wpływowych czynników, to treść pracy łóż masonskich.

Ta sprawa nie może pozostać bez echa. Ujawnić masonerie i zlikwidować jej działalność!

Afera inwalidzka we Lwowie

Szajka 28 żydów dopuszczała się systematycznych nadużyć

W starostwie powiatowym we Lwowie wykryto wielką aferę wpisywania na listy inwalidzkie osób nieuprawnionych do pobierania renty oraz bezprawne przyznawanie wyższych procentów niezdolności do pracy. Skarb Państwa poniósł przez to bardzo znaczne straty. Na zarządzenie sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, dr. Waligórskiego, aresztowano w tej sprawie 37 osób. Przeprowadzone rewizje zgromadziły bogaty materiał wskazujący na to, że działała tu zorganizowana szajka, porozumiewająca się ze Związkiem inwalidów żydowskich.

Z pośród 37 aresztowanych, 9 jest Polaków, a 28 żydów. Lokal Związek inwalidów żydowskich został opieczętowany.

Te cyfry są bardzo wymowne — wszędzie, gdzie można nieuczciwym sposobem zdobyć pieniądze — spotykamy się ze „znakomitą przewagą” elementu żydowskiego.

ZŁOŻ OFIARĘ NA F. O. M.

Przewrót umysłowy (Dokończenie ze str. 1-2)

niejsze i najmniej efektywne, a równie palące, jak mechaniczne wykruszenie żydowskich wpływów.

Wśród zgiełku zdarzeń, w „złoty” walki politycznej o tę stronę akcji o Polskę na rodową nie myśli się dostatecznie. Nic dziwnego. Negatywna strona walki obiecuje doraźne rezultaty. Ale ta niewola duchowa, którą strząsnęli z siebie zaledwie nieliczni i postępujące za nimi szeregi, ta walka z umysłową i etyczną zależnością Polaków od żydów zbyt powolne czyni w Polsce postępy.

Walka o przewrót umysłowy w Polsce — to pozytywna strona walki o Polskę narodową, wolną od żydowskich wpływów. Nowy polski ustrój polityczny, gospodarczy i społeczny musi się oprzeć o niezależną od Talmudu, katolicką, a więc od tysięcy lat polską etykę, o niezależną od bezpośrednich i pośrednich wpływów żydowskich polską myśl i o rdzennie polskie uczucia i instynkty. Na to wiele jeszcze trzeba przeorać i wiele utartych formułek przysypać ziemią.

Ta pozytywna walka z żydowskim duchem musi wszędzie, jak cież nieodstępny, towarzyszyć bezpośredniej walce z nawałą żydowską. Każdy niech ją zaczyna od siebie i od swoich najbliż-

szych. A potem — niech promieniuje.

Ruch narodowo - socjalistyczny, zanim sięgnął po władzę, przygotował się do niej poważną, głęboką pracą umysłową i dziś jeszcze prowadzi poważnych książek zalewa Niemcy narodowe i nie pozwala na ruchowi stanąć w miejscu. Dopiero na tych pracach gruntownych i p. w. w. opiera się cały bezmiar publikacji propagandowych. Mniejsza o to w tej chwili, jak dorobek ruchu tego będziemy oceniali, nie sposób jednak zaprzeczyć, że przygotowuje się on gruntownie do każdego swego dzieła politycznego.

U nas, niestety, powodzi nie widać. A musi się ona pojawić, bo domaga się tego Polska. W walce o duchową niepodległość zwycięża bowiem myśl. Ona jedynie zapewnia dziełom politycznym dziełom: nieśmiertelność.

Dziś mamy jeszcze wrogów, uczciwych Polaków. Są to wrogowie przez nieporozumienie. Walka z takimi trwoni siły, które chętniej wraz z nimi zwróciłyby się przeciw wrogom istotnym.

Przewrót umysłowy w Polsce sprawi, że tylko zdradca będzie mógł strącić po tamtej stronie barykady.

Tadeusz „luziński”

M CHAŁ WSZERAD

(68)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

W domu zastał Cwieczek niewesołą nowinę. Nadeszło mianowicie pod jego adresem pismo od prezesa Sądu Okręgowego, którym cofano mu przyznaną przed tygodniem nominację na aplikanta sądowego.

Sprawę tej aplikacji załatwił synowi swego pupila, s. p. sierżanta Cwieczka, major Turawski, przed swym wyjazdem do Paryża. Kosztowało pocziwego majora nie mało trudów, zanim wyjednał dla Kazika nominację tę, dzięki posiadanyemu stosunkom i znajomościom. Odmawiało majorowi wielu przyjaciół interwencji w tej sprawie, gdy im protektor młodego „wywrotowca” lojalnie wykladał, kto zacyt się ów młody, jakie ma kwalifikacje polityczne i jakie grzechy na sumieniu. Obawiano się konpromitacji, posądzenia o posiadanie kontaktów z zakazanym ruchem, podżęcenia o sprzyjanie obozowi, reprezentowanemu przez młodego Cwieczka. Ale major był uparty. Postanowił, że się Kazikowi wystara o tę aplikację i wystarał się. Poruszył wszystkie sprężyny, wciągnął w tę sprawę cały szereg znajomych, aż na swoim postawił. I wyjechał do Paryża spokojny o Cwieczka, w przekonaniu spełnionego obowiązku wobec pamięci nieżyjącego

towarzysza broni. Zbyt był jednak słaby zasięg wpływów protektorów Cwieczka, bo oto stał młody polityk w młocym, skromnym mieszkaniu nad otrzymanym listem i zamartwiał się srodze.

— Mam! — mówił do matki. — Powiem coś mamie, ale niech się mama nie martwi.

— A co, synku? — pytała trochę zatruwiona Cwieczkowa. Przygotowywała właśnie jednokowi czystą bieliznę i wodę do mycia. — Przebież się Kaziu, bo tak czuć tę pakę od ciebie.

— Ale niech się mama nie martwi. Bo — widzi mama — to i tak było do przewidzenia. A radę sobie jakoś damy. Otóż dostałem list, że mnie z tej aplikacji fiut! — wylali...

— Wylali? — powtórzyło matczyńsko machinalnie.

— Tak, na złyty pysk. I zaszepił się chłopak, bo była to jednak dla niego niespodzianka. Oswoił się z myślą, że będzie aplikował, dostanie te tam sto kilkadziesiąt złotych i nie myślał nad innymi środkami zdobycia warunków bytu dla siebie i starej matki.

A matka, widząc tę troskę jedynaka i poruszona w matczyńskim sercu, tłumaczyła Kazikowi gorąco:

— O, wielka tam bieda, synku! Żadne zmartwienie. Może i lepiej, bo tak sobie myślałam nieraz, jakby to było, gdybyś ty był sędzią i przyszłoby ci sądzić twoich kolegów-narodowców. Co synku, co? — rada była z argumentu.

Uśmiechnął się Kazik.

— Ale mam! Zanim ja sędzią zostanę, my już będziemy rządzą, a moi koledzy, ani ja, nie będziemy po sądach wleźć. A to, że Polskę kochamy... Tymczasem nie cofnięcie

tej nominacji, pozbawia nas tego niewielkiego zarobku, jaki by mi aplikatura dawała. I pozbawia mnie możliwości dalszego kształcenia się w moim zawodzie i pozbawia mnie, wiesz mam... —

— Mój Kaziu! A czyż to zaraz sędzią musisz być? Doślaniesz aplikanturę u któregoś z naszych adwokatów — tytu ich przecie jest i chętnie ci te przysługę wyrządzą. Nie tylko dla ciebie jest ważne, ale i dla sprawy. Pomyśl, ilu jest żydów w adwokaturze. Wszyscy przecie muszą kiedyś się wynieść, — jakież to wtedy możliwości dla energicznych, młodych i zdolnych adwokatów się odkryje!

— Prawda, mam! Ale przecież musimy jakoś żyć narazie, a nie wiem, czy dostanę coś za aplikację u któregoś z naszych adwokatów. Sami są biedni; za obronę naszych kolegów nie biorą, inne zaś sprawy w większości żydzi prowadzą, bo nie wszyscy jeszcze rozumieją, że żyda - adwokata do obrony Polaków nie godzi się brać.

— Kaziu! Ze też ja pamięć tak tracę! Mówię tu z tobą pół godziny o różnych rzeczach, a nie mówię, że był tu wczoraj Olek Ferens. Wyjeżdża do Łomży i chce ci odstąpić korepetycję u tego jakiegos tam fabrykanta. 80 zł. miesięcznie. Synku! Toż to przecież kokosy...

— Mamusi! I dopiero to mówisz? 80 złotych złapie jakąś drugą, za 50 — powiedzmy — pła! To i będę miał tyle, co za aplikanturę. Hurra! — Schwycił uradowany matkę w objęcia. — Mamciu! Myję się i zaraz idę do Olka. Poczuwaj chłop! Ze też o mnie pomyślał!

(D. c. 2.)